

# Sukertowa-Biedrawina, Emilia

---

## Z zagadnień walki o szkołę polską w diecezji ełckiej w pierwszej połowie XIX wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 62-68

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Z ZAGADNIEŃ WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ W DIECEZJI EŁCKIEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Wybuch powstania listopadowego w Królestwie Polskim i na Litwie ujawnił gorącą sympatię i życzliwość ludności Prus Wschodnich — Mazurów i Warmiaków<sup>1)</sup> — w stosunku do walczących, a upadkowi powstania towarzyszyło wielkie przygnębienie i współczucie, okazywane bohaterom walki o wolność. To zaniepokoiło władze pruskie — postanowiły przeciwdziałać: zgnieść polskość na Mazurach i Warmii.

Trzy były sposoby unicestwienia polskośći: zgnębienie pod względem gospodarczym, przez kościół i przez szkołę. Wystawienie na licytację nieruchomości, których właściciele zalegali w opłatach procentów od pożyczek państwowych, spowodowało utratę 230 majątków w okresie dziesięciolecia — do r. 1834<sup>2)</sup>: wszystkie te posiadłości polskie przeszły w ręce bądź rządu królewsko-pruskiego, bądź dorobkiewiczów z głębi Niemiec. W r. 1833 wydane zostało rozporządzenie, nakazujące sprzedaż posiadłości polskich wyłącznie Niemcom<sup>3)</sup>. Oficjaliści i robotnicy Polacy byli zwalniani z pracy przez nowonabywców, co spowodowało emigrację do Królestwa Polskiego.

Wprowadzenie unii kościelnej, która połączyć miała wyznanie luterskie, kalwińskie oraz wszelkie sekty w jeden pruski kościół krajowy — Preussische Landeskirche — z królem pruskim jako głową, miało za zadanie germanizację kościoła. Tu jednak władze natrafiły w wielu miejscach na opór<sup>4)</sup>, doszło nawet do aresztowań wśród duchowieństwa<sup>5)</sup>.

Największy nacisk na wynarodowienie Polaków postanowiono położyć w szkolnictwie. Uchwalono wychować młode pokolenie ludności polskiej w mowie niemieckiej i w duchu niemieckim. Toteż wobec braku nauczycieli ze znajomością języka urzędowego założono w 1829 r. „polskie” seminarium w Węgorzewie, które miało z początku w języku polskim, wprawdzie, ale w duchu niemieckim kształcić umysły dżiatwy. Niebawem jednak wyrugowano mowę polską w seminarium, a jako kandydatów na przyszłych nauczycieli przyjmowano młodych Niemców bez znajomości języka miejscowego.

Już w 1830 r. władze pruskie zamierzały wprowadzić we wszystkich szkołach kilka godzin nauki urzędowego języka tygodniowo, ale napotkały na wielkie trudności, ze względu na brak nauczycieli ze znajomością języka niemieckiego. Wybuch powstania w 1830 r. spowodował energiczne rozwiązanie zagadnienia językowego na Mazurach, jak to przynaję dr Brehm<sup>6)</sup>. Po upadku powstania, dn. 22. V. 1832 r. władze szkolne uchwały wprowadzić w szkołach miejskich i wiejskich stopniowo po 8 godzin tygodniowo języka niemieckiego. Wroga akcja w stosunku do mowy polskiej i do Po-

<sup>1)</sup> J. Jasiński, *Odgłosy powstania listopadowego w Prusach Wschodnich, Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, Olsztyn 1957 nr 2 (57) s. 99—104.

<sup>2)</sup> *Preussische Jahrbücher*, 1868 s. 232—241.

<sup>3)</sup> H. J. Rubinstein, *Politika germanskogo imperializma w zapadnich polskich ziemiach*, Moskwa 1953, s. 17.

<sup>4)</sup> W Ostródzie, np., gdzie polskim kaznodzieją był Gustaw Gizewiusz, ściśle związany z Ełkiem, jeszcze 22 lipca 1839 r. na synodzie diecezji ostródzkiej zdjęto z porządku dziennego punkt „w sprawie wprowadzenia rytuału unijnego” WAPO XXIII/5; E. Sukertowa-Biedrawina, *Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie*. Instytut Mazurski w Olsztynie 1947, nr 9 (5) s. 10. Pamiętać należy, że unię kościelną wprowadzono 1817 r.

<sup>5)</sup> Zaznaczył to w nieistniejącej już *Kronice Kościoła ewangelickiego w Działdowie*, starannie opracowanej, pastor Adolf Büchler, do r. 1920 diakon w Działdowie, potem proboszcz w Ostródzie. Rękopis kroniki oraz odpis dokonany i uwierzytelniony przez J. Biedrawę, dyr. państw. seminarium, gimnazjum i liceum w Działdowie, znajdowały się na plebanii ewangelickiej, drugi odpis w Muzeum Mazurskim w Działdowie — wszystkie przepadły w czasie zawieruchy wojennej.

<sup>6)</sup> J. Brehm, *Die Entwicklung der evangelischen Volksschulen in Masuren*, Bialla (Biała Piska) 1914, s. 402.

laków w ogóle przybrała wyraźnie na sile z chwilą, kiedy rozpoczął urzędowanie w rejencji gąbińskiej<sup>7)</sup> radca szkolny Karol August Raettig.

Instrukcja królewsko-pruskiego rządu z dn. 25. VI. 1834 roku<sup>8)</sup> nakazywała kategorycznie, aby bez względu na narodowość dziatwy od najniższych klas uczyć w tygodniu po 12 godzin języka niemieckiego oraz wprowadzić niemiecki jako wykładowy. Nauczycielom Niemcom pozostawiono wolną rękę — mogli według uznania zwiększyć jeszcze ilość godzin niemieckiego, rozmawiać z dziatwą wyłącznie po niemiecku. Dnia 15. VIII. 1836 r. nakazano usunąć używane dotąd podręczniki polsko-niemieckie, a zastąpić je niemieckimi. Dla nauczycieli Pjaków poczęto organizować przymusowe kursy języka urzędowego. Opornych albo „niezdolnych” zwalniano z posad, usuwano z mieszkań.

W owe czasy nie tylko po wsiach język polski był jeszcze powszechny. Jak to stwierdził dn. 10. II. 1833 r. wschodnio-pruski superintendent generalny, Ernest Wilhelm Sartorius, w memoriale do ministerium oświaty w Berlinie<sup>9)</sup>, większość duchownych ewangelickich używała mowy polskiej w życiu rodzinnym. Nie tylko inteligencja, ale i kupcy po miastach mówili czystym literackim językiem. Tymczasem dziatwa tych ludzi w szkołach miejskich, niegdyś polskich albo polsko-niemieckich (o klasach oddzielnych dla młodych Polaków) pod terrorem zmuszona była uczyć się razem z kolegami niemieckimi, pomimo, że przysługiwało jej prawo, na żądanie rodziców, rozpoczynania nauki obcego języka dopiero po należytem openowaniu ojczystego.

Wiadomo na ogół, że sztandarowymi bojownikami o polskość Mazurów byli: Krzysztof Celestyn Mrongowiusz i Gustaw Gizewiusz. Charakterystyczny jest fakt, że historyk niemiecki miejscowego pochodzenia, Hermann Gollub, wyliczając nazwiska pastorów, nazywanych wówczas „Polenfreunde” czyli przyjaciółmi Polaków, na pierwszym miejscu stawia superintendenta z Ełku, Fryderyka Tymoteusza Kriegera<sup>10)</sup>. Był on pierwszym pastorem<sup>11)</sup> na ziemi mazurskiej, który zaprotestował przeciwko przekształceniu szkół ludowych w kuźnie germanizacji oraz stał twardo i niezachwianie w obronie ludu.

O pochodzeniu Kriegera nie wiele wiadomo — miał on być krewnym Gustawa Gizewiusza, którym opiekował się w jego okresie gimnazjalnym<sup>12)</sup>. O ojcu superintendenta Fryderyka Tymoteusza Kriegera wiadomo tylko, że w r. 1788 został proboszczem w Różyńsku Wielkim<sup>13)</sup>, w powiecie piskim, musiał tam wcześniej urzędować — możliwe, że jako rektor szkoły kościelnej, bowiem w spisach diakonów nie figuruje nazwisko jego. W r. 1786 urodził mu się w Różyńsku Wielkim syn, któremu nadano imiona: Fryderyk po ojcu i Tymoteusz — możliwe, że na intencję zmarłego dn. 3 kwietnia tego samego roku superintendenta ełckiego Tymoteusza\*) Gizewiusza, którego jedna z kilku córek mogła być poślubiona Fryderykowi Kriegerowi. Musiał ojciec Krieger władać dobrze językiem polskim, skoro władze ówczesne skierowały go w rdzennie polskie strony. Należy pamiętać, że powiat piski jeszcze w r. 1825 liczył 93 proc. ludności polskiej<sup>14)</sup>.

<sup>7)</sup> Rejencja gąbińska, obejmująca wschodnią część ziemi mazurskiej (w tym diecezję ełcką oraz Litwę pruską) utworzona została w 1818 r.

<sup>8)</sup> (Gustaw Gizewiusz) Die polnische Sprachfrage in Preussen, Leipzig 1845, zes. I s. 1—5. Instruktion zum Unterrichts in den fremden Sprachen bei Schulsozietäten fremder oder gemischter Zungen.

<sup>9)</sup> T. Grygier, Wybór materiałów do kwestii polskiej w Prusach Wschodnich w XIX wieku. Zapiski Tow. Naukowego Toruńskiego, Toruń t. XIX, s. 274.

<sup>10)</sup> H. Gollub, Masuren, Königsberg (b.r.) s. 7.

<sup>11)</sup> W. Chojnacki, Sprawa Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego, Wrocław 1952, s. 67.

<sup>12)</sup> A. Wojtkowski, Gustaw Gizewiusz i jego listy, K. C. Mrongowiusz, Księga Pamiątkowa, Gdańsk 1938, s. 269.

<sup>13)</sup> L. G. Rhesa, Kurzverfasste Nachrichten von allen seit 1775 an den evang. Kirchen in Ostpreussen angestellten Predigern, Königsberg 1834 s. 111—112.

<sup>14)</sup> To rzadko używane na Mazurach imię, spotyka się często w rodzinie Gizewiuszów.

<sup>15)</sup> Według statystyki Włodzimierza Wakara oraz mapy E. Zimmerriemera zamieszczonej w książce A. Zwecka, Masuren, Stuttgart 1900 r., s. 178.

Fryderyk Tymoteusz uczył najprawdopodobniej do polskiej szkoły w Elku, a wobec tego, że ojciec jego urzędował jako proboszcz do śmierci (tj. 1801) w Różyńsku Wielkim, chłopiec mieszkał zapewne na plebanii, u krewnego Tymoteusza Gizewiusza, który po śmierci swego ojca, w r. 1787, objął godność superintendenta. Wiadomo o nim, że przez rok pełnił urząd konrektora polskiej szkoły w Elku i że był świetnym znawcą języka polskiego.

Chłopiec poznał dzieje i tradycje miasta Elku, które uważane wówczas było za stolicę Mazowsza Pruskiego<sup>15)</sup>, a w którym sądzone mu było później pracować w ciągu 25 lat — aż do śmierci.

Polska szkoła w Elku<sup>16)</sup>, istniejąca od 1546 roku, napawała dumą mieszkańców, wychowała ona zastępy zasłużonych duszpasterzy, nauczycieli, rektorów, bowiem przygotowywała młodzież do studiów uniwersyteckich. Jeszcze w 1802 r. uczniowie porozumiewali się niemal wyłącznie po polsku<sup>17)</sup>. Po ukończeniu tej szkoły, zapisał się Fryderyk Tymoteusz w r. 1803<sup>18)</sup> na wydział teologiczny Uniwersytetu Królewieckiego oraz do Seminarium Polskiego, po ukończeniu został ordynowany na pastora w końcu 1811 r., niebawem mianowany adjunktem proboszcza w Grabniku, w 1813 r. proboszczem w Stradunach, a w dwa i pół roku po nagłej śmierci Tymoteusza Gizewiusza, w r. 1820 objął po nim najwyższą godność duchowną w diecezji elckiej, tj. superintendenta. Diecezja elcka według spisu ludności z r. 1834 liczyła 28.461 mieszkańców, w tej liczbie tylko 1527 Niemców<sup>19)</sup> — reszta to byli Polacy. Elk — miasto — liczył 2945 mieszkańców.

Gościwie przywiązany do ludu polskiego i mowy polskiej, stał się senior Krieger obrońcą i opiekunem upośledzonych, rzecznikiem praw ich do mowy ojczystej. Kiedy władze pruskie poczęły stopniowo wprowadzać ustawy germanizacyjne, Krieger protestował przeciwko przekształcaniu szkół w kuźnię germanizacji, przysyłał pisma w tej sprawie do konsystorza królewieckiego, zbijał argumenty zwolenników niemieczyny, podkreślał przewidywane ujemne skutki wynarodowienia — upadek moralności.

<sup>15)</sup> Elk — pierwotnie Lęk — założony jako wieś w 1425 r. odegrał w dziejach ziemi mazurskiej dużą rolę w zakresie kultury, oświaty i piśmiennictwa polskiego. W dobie Reformacji w 1536 r. osiadł tam pisarz i drukarz krakowski, Jan z Sącza Sądecki, który przyjął nazwisko Malecki (Maletius), założył we wsi Malecwie pierwszą polską drukarnię, gdzie czcionkami gotyckimi, powszechnymi wówczas w całej Polsce, drukował własne i cudze księgi. Elk, leżący przy trakcie w Warszawy do Królewca był osadą ożywioną. Prawo miejskie nadano mu jednak dopiero w 1669 r. W pierwszym herbie miasteczka widniał jelen. Diecezja elcka obejmowała następujące parafie: Elk, Ostrokół, Borzymy, Pisanica, Kalinowo, Grabnik, Nowa Jucha, Klusy, A. E. Preuss, Preussische Volks u. Länderkunde, Königsberg 1835, s. 540.

<sup>16)</sup> Szkoła polska założona została w 1546 r. przez arcybiskupa Jana Maleckiego, pierwszym kierownikiem został syn tegoż, Hieronim Malecki (1546—1552), który zasłynął jako świetny pisarz polski. Szkoła ta kwitła od samego założenia (przybywała tam liczna młodzież szlachecka ewangelickiego wyznania z Polski), zanim przekształcona została w tzw. „prowincjonalną” (G. C. Pisański, Entwurf einer Preussischen Literärgeschichte. Königsberg 1886 s. 120). W różnych czasach nazywano ją „partykularną” i „książęcą”. Posiadała cenną bibliotekę, która spłonęła w 1690 r. Ufundowano nowy księgozbiór. Uczyły tam cztery siły nauczycielskie z uniwersyteckim wykształceniem. W rozkładzie zajęć szkolnych figurowały poza językiem polskim (wykładowym) łacina, grecki, hebrajski, francuski, przyroda, historia, rachunki, geografia, logika, kaligrafia, tylko języka niemieckiego brakowało. E. Machholz. Altpreussens lateinische Stadtschulen. Mitteilungen des Literärgesellschaft Masovia, Lötzen 1910, s. 228.

<sup>17)</sup> A. Zweck: Masuren, Stuttgart 1900, s. 176. W 1813 r. przekształcono szkołę w niemieckie gimnazjum, języka polskiego uczono.

<sup>18)</sup> G. Erler, Die Matrikeln der Albertus-Universität zu Königsberg, Königsberg t. II s. 609, Odnosnie ojca Fryderyka Kriegera, trudno jest ustalić datę, bowiem w połowie XVIII w. figuruje kilku Fryderyków Kriegerów vel Krügerów.

<sup>19)</sup> (G. Gizewiusz) Das polnische Element in Masuren, Die polnische Sprachfrage in Preussen, zesz. I s. 57; Preuss — „Volkskunde” str. 540 podaje 32.405 mieszkańców.

W diecezji ełckiej Krieger, jako wizytator szkolny, stał się postrachem nauczycieli-germanizatorów<sup>20)</sup>, których karciał za nieuwzględnianie w nauce języka polskiego. Zato władze pruskie mściły się jak mogły, trzykrotnie wytoczyły mu śledztwo<sup>21)</sup>, z którego za każdym razem udało mu się wyjść obronną ręką.

Krieger skupił wokół siebie około 30 pastorów<sup>22)</sup>, którzy pomagali mu w tej walce. W domu seniora Kriegera, na plebanii, mieszkał przez pięć lat (1823—1828) uczęszczający do gimnazjum ełckiego krewniak jego, o dwadzieścia cztery lata młodszy, Gustaw Gizewiusz. To pod opieką i kierunkiem Kriegera ukształtowały się charakter, umysł i serce późniejszego bojownika. Kiedy po ukończeniu uniwersytetu młody kaznodzieja w r. 1835 osiadł w polskiej parafii w Ostródzie, podobnie jak jego dawny opiekun i przyjaciel, roztoczył nad swoimi parafianami troskliwą pieczę. Kontakt z Kriegerem nie zerwał, przeciwnie, korespondował z nim, pomagał mu wedle sił i możliwości w jego zbożnej pracy. Krieger ze wszystkimi troskami odnośnie polskiej ludności swojej diecezji zwracał się do Gustawa, dostarczając mu wiadomości, które ten wykorzystywał w artykułach drukowanych po różnych postępowych czasopismach niemieckich. Od Kriegera dowiadywał się Gizewiusz o stopniowym upadku szkolnictwa polskiego w Ełkiem, o tym wszystkim, co tamten widział w czasie wizytacji szkolnych: jak to nauczyciele niemieccy, młodzi absolwenci seminariów niemieckich, bez znajomości mowy miejscowej ludności, z dżiwłami porozumieć się nie byli w stanie, o tym, że o jakichkolwiek postępach w nauce mowy być nie mogło. Sytuacja pogarszała się z roku na rok. Ale cóż — radca szkolny Raettig gotów był poświęcić całe pokolenie, aby dzieło germanizacji doprowadzić do końca.

Krieger doniósł np. Gizewiuszowi o wyczynach radcy Raettiga, który w lutym 1842 r. podróżując urzędowo po 8 powiatach diecezji ełckiej, starał się w drakoński sposób wpływać na pastorów i nauczycieli, którzy z dżiwłtą po polsku rozmawiali, nakładał kary, groził natychmiastowym zwolnieniem, natomiast germanizatorów chwalił, nagradzał „polskimi krwawymi pieniędzmi”<sup>23)</sup>. Senior Krieger zawiadomił o tym prezydenta rejencji gąbińskiej, superintendenta generalnego Sartoriusa w Królewcu, miał nawet w połowie lipca wybrać się do Berlina, spodziewał się bowiem, że sprawa skierowana zostanie do ministra.

Obruszył się impulsywny Gizewiusz. „Musimy wspólnymi siłami do walki przystąpić” — pisał do Mrongowiusza, pojechał niebawem do Gdańska, skłonił sędziwego przyjaciela do wykonycypowania pisma na ręce króla pruskiego, sam wyruszył do Berlina, pismo wręczył ministrowi v. Eichhornowi. W powrotnej drodze zatrzymał się w Budziszynie i w Lipsku, gdzie nawiązał bliższy kontakt z Łużyczaninem, prof. dr. Janem Piotrem Jordanem, redaktorem „Slavische Jahrbücher”, który mu w r. 1843 opublikował pierwszą część większej pracy „Die polnische Sprachfrage in Preussen”<sup>24)</sup>. Zamieszczone zostały tam wszystkie rozporządzenia rejencji gąbińskiej, ogłoszone między r. 1834—1842, oraz wiadomości nadsyłane mu przez Kriegera i innych pastorów o krzywdach polskiego ludu na Mazurach.

<sup>20)</sup> W. Chojnacki, *Sprawa Mazur i Warmii w świetle korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952, s. 67, L. G. Rhesa na str. 109 mylnie podaje „Krüger”.

<sup>21)</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, *Walka o mowę polską w szkolnictwie na Mazurach w XIX w. i początkach XX w.* Konferencja Pomorska 1954 PAN Warszawa 1956 PAN, s. 378.

Krieger wraz z diakonem ełckim Janem Krzysztofem Gaykiem miał prowadzić w Ełku prywatną preparandę polską dla nauczycieli. To zagadnienie należałoby rozpracować.

<sup>22)</sup> W. Chojnacki, *Zbory polsko-ewangelickie w b. Prusach Wschodnich w. XVI—XX*, Reformacja w Polsce, Warszawa 1956 zes. 45—50, s. 332.

<sup>23)</sup> A. Wojtkowski, *Gizewiusz i jego listy*. K. C. Mrongowiusz. Księga Pamiątkowa 1933, s. 181—182. List Gizewiusza do Mrongowiusza.

<sup>24)</sup> Pierwszy zeszyt nosi tytuł: *Die polnische Nationalitäten in Preussen. Eine Zusammenstellung von dahin entschlagender Aktenstücken und Journalartikeln*. Całość „Die polnische Sprachfrage”, licząca 383 strony, ukazała się w r. 1845. Gizewiusz nie podał ani nazwisk korespondentów, ani miejscowości, lecz tylko pierwsze litery, np. K. in L. (Krieger w Ełku) A. Wojtkowski. Listy, s. 283.

Jak wytrwale walczył Fryderyk Tymoteusz Krieger o polską dźiatwę swojej diecezji świadczą dwa pisma jego własnoręczne, które znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państw. w Olsztynie (WAPO)<sup>25)</sup>. Jako pierwsze figuruje pismo z dn. 20. I. 1843, przy którym znajdują się dwie adnotacje: 1) „Superintendent Krieger berichtet das hiesige städtische Schulwesen betreffend, 2) dopisek Raettiga z Gąbina: „So muss in derselben Sache auch an den Magistrat weder die Schuldirektion verfügt sein — Raettig 15,3” (w tej samej sprawie winno być skierowane pismo do Magistratu albo dyrekcji szkolnej).

Widać z tego, że stosunki między superintendentem, sprawującym jednocześnie urząd inspektora szkolnego dystryktu eickiego, a lokalnymi władzami były bardzo naprężone, skoro doszło do tego, że Krieger omijał władze miejskie, a pisał wprost do rejencji w Gąbinie. Oto tekst:

Lyck, 20. I. 1843 r.

„Einer Königl. Hochverordneten Regierung zeige ich ganz gehorsamst an, dass auf mein Vorstellen an die hiesige Schuldeputation vom 26. November pr., weder diese, noch der Hf Schulinspektion irgend etwas erwidert haben. Ich habe derselben hierauf unterin 12. Januar die um seitig in Abschrift befindliche Anzeige gemacht, die gleichfalls unerwidert geblieben ist, und bemerke zu derselben, dass die von mir weiterem Schulbesuch entbundenen Konfirmandinnen sämtliche das 14-te Lebensjahr bereits überschritten haben u. dass sie nun bei mir statt 2, 4 Stunden wöchentlich Religions-Unterricht erhalten. Da der neue Lehrplan und die ganze neue Einrichtung des hiesigen Schulwesens vom Präses der Schuldeputation Hf. Bürgermeister Stephani herrührt, der ein tüchtiger Polizei- und besonders Finanz-Mann ist, der deswegen aber noch nicht ein Pädagog, der keines Raths bedürfe, so sollte ich Einer Königl. Hochverordneten Regierung ehrerbietigst anheim, ihm diesen da, wo etwas das von mir in meinem Schreiben vom 26. November Angedeutete der Berücksichtigung nicht unwerth sein sollte, hochgeneigtst ertheilen zu wollen, übrigens wiederhole ich so dringend als gehorsamst meine un am 21. Dezember Pr. an Eure Königliche Hochverordnete Regierung gerichtete Bitte, die polnischen Kinder dieser Stadt u. dieses Kreises betreffend.

Krieger

Tak więc 20 stycznia donosi Krieger królewskiemu rządowi, że na jego pismo z dn. 26. XI. ub. roku skierowane do tutejszej deputacji szkolnej, jak i na inne, nie otrzymał odpowiedzi. Również pismo z dn. 12 stycznia pozostało bez odpowiedzi. Zaznacza, że zwolnione przez niego od dalszego uczęszczania do szkoły jego konfirmandki przekroczyły już czternasty rok życia i że u niego zamiast 2 godzin tygodniowo — 4 godziny pobierają. Ponieważ nowy plan lekcji oraz całkowite „nowe urządzenie tutejszego szkolnictwa” pochodzi od prezesa deputacji szkolnej, burmistrza Stephaniego, który wprawdzie jest dzielnym mężem w zakresie spraw policyjnych, a szczególnie finansowych, lecz z tego nie wynika jeszcze bynajmniej, że jest pedagogiem, który żadnych rad nie potrzebuje — toteż zwraca się Krieger do rządu królewskiego z „usilną i posłuszną” prośbą, ażeby zechciano łaskawie przekazać „jemu”, tj. burmistrzowi to, co w piśmie z dn. 26 listopada na uwagę zasługuje, powtarza też „usilnie i posłusznie” swoją prośbę skierowaną pod datą 21 grudnia r. ub. pod adresem królewskiego rządu odnośnie dzieci polskich tego miasta i powiatu.

Jako załącznik znajduje się odpis listu, skierowanego do deputacji szkolnej m. Ełku.

Lyck, 12. Januar 1843

Einer Wohlh. Schuldeputation mache ich hiedurch die ergebene Anzeige, dass ich mich veranlasst sehe, meine deutsche Konfirmandinnen, da sie in der Stadtschule seit der neuen Einrichtung des hiesigen Schulwesens in dem die Religion betreffenden Gegenstände nicht zureichenden Unterricht erhalten, überdem mehreren derselben dem polnischen Lehrer Schrub,

<sup>25)</sup> WAPO I/741.

der sie hierin weiter zu fördern ausser Stande ist, zugewiesen sind, vom weiteren Schulbesuch entbunden habe, dagegen werden dieselben von nun an bei mir nicht wie bisher in einer, sondern jedes Mal 2 Stunden Religions — Unterricht erhalten.

Krieger

Z listu tego wynika, że Krieger zawiadomił deputację szkolną, iż zmuszony był swoje niemieckie konfirmancki zwolnić ze szkoły miejskiej, gdyż od tego „nowego urządzenia” tutejszego szkolnictwa odnośnie przedmiotów związanych z nauką religii niedostatecznie są przygotowane, a polski nauczyciel Śruba, któremu zostały owe konfirmancki przydzielone, nie jest w możności wywiązywać się z narzuconego mu obowiązku. Dziewczeta pobierać będą u superintendenta za każdym razem nie jedną, a dwie godziny lekcji.

Ta innowacja — „nowe urządzenie” w szkolnictwie, wprowadzone przez burmistrza Stephaniego — które tak bardzo irytowało Kriegera i innych pastorów — polegała na tym — jak to wyjaśnił Gizewiusz w jednym ze swoich artykułów z 4 czerwca 1842 r. (*Die Polnische Sprachfrage* s. 64), że sylabizowanie zostało zaliczone do przedmiotów nauczania religii. Otóż burmistrz Elku był zwolennikiem laicyzacji szkoły, która miała na celu odsunięcie nauki religii na plan dalszy<sup>26)</sup>, wykorzystał złośliwie rozporządzenie władz królewskich o tym, żeby superintendenci zwracali uwagę na naukę czytania w języku, jakim dzieci mają być konfirmowane, kazał przerwucić mozołną i czasochłonną naukę sylabizowania na lekcje religii.

Tragedia polegała na tym, że ludność polską, która nabyła znajomość języka niemieckiego, zaliczano do Niemców, choć ona za Niemców się nie uważała. Nie mogła ona należeć do polskiej parafii, a tym samym uczęszczać na polskie nabożeństwa, dziatwa zmuszona była przystępować do niemieckiej konfirmacji. Również dzieci ludzi nie znających niemieckiego języka, skoro tylko w szkole poduczyczy się nieco niemieckiego, automatycznie zaliczone zostały do Niemców<sup>27)</sup>. Wspomniany przez Kriegera nauczyciel Śruba, Polak bez znajomości języka urzędowego, narzuconemu obowiązkowi sprostać nie mógł (tzn. uczeniu religii po niemiecku). Toteż senior Krieger zwalniał ze szkoły dziatwę, zwłaszcza dziewczeta, które przekroczyły przepisowy wiek szkolny, roztaczał nad nimi opiekę, poświęcając im sporo czasu bezinteresownie na naukę religii w języku... polskim.

W tej mozołnej walce istotnie pomocnym był Kriegerowi Gustaw Gizewiusz, który, mimo że związany był z Ostródą i jej polską parafią, nigdy nie zaniedbywał Elckiego. Właśnie w okresie zagorzalej walki z radcą gabińskim Raettigem poczęło wychodzić pismo „Przyjacieli Ludu Lecki”, wydawane przez nauczyciela gimnazjalnego Mencla, a redagowane przez b. ucznia tegoż, Gustawa Gizewiusza. Chodziło o podtrzymanie ducha polskiego wśród ludności regionu. (Pismo cieszyło się poczytnością, liczyło w terenie 287 płatnych prenumeratorów). W artykułach ogłaszanych w postępowych czasopismach niemieckich domagał się Gizewiusz nie tylko przywrócenia języka polskiego w szkolnictwie powszechnym, ale i w gimnazjach w Elku i Kętrzynie. Był on zawsze rzecznikiem Kriegera, który przy swojej niezłomowanej pracy i walce, niestety, nie posiadał talentu publicystycznego. Gizewiusz zasiliał artykułami swymi również czasopismo gabińskie „Gumbinner Intelligenz-Blatt”. Świadczy to, że zamierzał docierać do środowiska litewskiego, które stanowiło integralną część rejencji gabińskiej i podlegało radcy Raettigowi. W walce przeciwko Raettigowi współdziałał stryjeczny brat Gustawa, Edward Gisevius<sup>28)</sup>, nauczyciel gimnazjalny w Tyłży, urodzony w Elku, wychowany na Litwie, miłośnik i badacz folkloru litewskiego, obrońca języka litewskiego, tak samo prześladowanego jak i język polski na Mazurach.

W Ostródzie spowodował Gustaw Gizewiusz, że synod dn. 11. X. 1843 r.<sup>29)</sup> wystąpił do władz z obszernym memoriałem obrazującym martyrologię

<sup>26)</sup> Sylabizowanie, czyli dawny sposób uczenia dziatwy czytania, było bardzo mozołne i czasochłonne, toteż na właściwą naukę religii czasu brakło.

<sup>27)</sup> (G. Gizewiusz) *Die polnische Sprachfrage* r. III, s. 312—314.

<sup>28)</sup> J(an) S(embrzycki) Eduard Gisevius. *Altpreussische Monatsschrift*, Königsberg 1830, s. 560.

<sup>29)</sup> WAPO XXIII/5 — Archiwum kościelne ostródzkie. Z podobnym memoriałem wystąpił do władz synod w Olecku z dn. 5. XI. 1836 r. Możliwe,

działwy polskiej, domagał się kierowania w okolicę polskie nauczycieli ze znajomością języka polskiego. Wszystkie te starania spowodowały, że władze pruskie poszły na pewne ustępstwa, pozwoliły na nauczanie religii w języku ojczystym działwy oraz poleciły superintendentom i inspektorom szkolnym, aby zwracali uwagę na naukę czytania w języku, jakim będą dzieci pobierać naukę konfirmacji<sup>30)</sup>.

Największym zwycięstwem jednak było to, że skompromitowany przez „Slavische Jahrbücher” („Roczniki Słowiańskie”), obwieszczone kołom czytelników słowiańskich i niemieckich o bezprawia i barbarzyńskich metodach stosowanych w szkolnictwie Prus Wschodnich — radca Raettig został przeniesiony do Saksonii<sup>31)</sup>.

Dzięki akcji wszczętej przez superintendenta Fryderyka Tymoteusza Kriegera i jego współtowarzyszy powstrzymana została na czas pewien w rozpędzie germanizacja na Mazurach. Duch polski trwał w Eickiem, czego dowodzi fakt, że w okresie, kiedy konspiracja rewolucyjna — krajowa i emigracyjna — przygotowywała plan rewolucji 1846 r.<sup>32)</sup>, kiedy zamierzano tworzyć obwoły powstańcze w Prusach Wschodnich, rozmieszczono dowództwa powstańcze w Elku, Piszcu i Olsztynie, a członek tajnej organizacji, student gimnazjalny w Chełmnie, Kazimierz Szulc, wstąpił do gimnazjum w Elku, aby utworzyć tam komórkę konspiracyjną.

W tym samym roku 1845, jesienią, zmarł przeżywszy lat 59, zmęczony uciążliwą walką, czcigodny bojownik o polskość Mazur, superintendent eicki Fryderyk Tymoteusz Krieger, który zasłużył sobie na dobrą pamięć wśród ludu polskiego na Mazurach.

## R E C E N Z J E

**WOLFGANG LA BAUME: Die natürlichen Grundlagen urgeschichtlicher Siedlung und Landwirtschaft in Ostpreussen** (W.) Zeitschrift für Ostforschung — Länder und Völker im Östlichen Mitteleuropa. R. 6, 1957 zes. 1, Marburg/Lahn 1957 str. 1-23, oraz streszczenie w języku angielskim dołączone na luźnej kartce do całego tomu. W stosunku do niżej omawianego artykułu streszczenie jest dosłownym przetłumaczeniem pięciopunktowego podsumowania — zakończenia artykułu.

Praca W. La Baume'a jest poszerzoną i uzupełnioną formą podobnego artykułu, jaki ukazał się swego czasu spod pióra tegoż autora na łamach 7 rocznika „Altpreussen” (r. 1942 zes. IV).

Tematem artykułu jest przedstawienie przyrodniczych podstaw kształtowania się pradziejowego osadnictwa na terenie b. Prus Wschodnich. Praca ta jest w dużej mierze pracą kompilacyjną szczególnie w części przyrodniczej, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż autor jej jest archeologiem.

Na występie autor w oparciu o pracę Andréego kreśli zarys powstawania gleb na omawianym terenie. Stwierdza, że całość gleb na terenie Prus to twór końcowej działalności lodowca, a charakterystyczne cechy ukształtowania powierzchniowego są wynikiem czasowego postępu lodowca na tym terenie. Liczne moreny, ozy, zandry itp., których główne skupienia obejmują Pojezierze Mazurskie oraz wyż Powiśla, są tego wyraźną ilustracją. Jako twór przedpola lodowcowego na uwagę głównie zasługują duże jeziora zastoiszkowe, pradoliny rzek i szerokie pola piasków. Typowo postglacjalnym tworem są gleby pochodzenia fluwialnego w wielkich pradolinach Wisły i Niemna, a szczególnie w deltach tych rzek. Geologiczną budowę terenu autor zobrazowuje przy pomocy mapki. Analiza geologiczna nie daje jesz-

---

że w innych dystryktach również wystosowano petycje, lecz dotąd nie zostały odnalezione. Jak widać z rozporządzenia pod datą 3. VI. 1842 w sprawie tej interweniował sejmik prowincjonalny.

<sup>30)</sup> Die polnische Sprachfrage, zes. I s. 24.

<sup>31)</sup> Ostatni podpis Raettiga złożony został 8. III. 1845 r. na piśmie z dnia 8 marca tegoż roku. Dalej już podpisuje radca szkolny Bock. WAPO I/742

<sup>32)</sup> M. Tyrowicz, Polski ośrodek rewolucyjny w Królewcu, 1845—1846. Instytut Mazurski w Olsztynie. Komunikaty Działu Informacji Naukowej 1948 nr 5/23, s. 89, 90; E. Sukertowa-Biedrawina i T. Grygier, Działacze Mazur i Warmii epoki Mickiewicza, Olsztyn 1956, s. 37.